

Łaska, która dosięga Maryi przewyższa wszelkie wyobrażenia i przerywa tamy możliwego. Obfitość tego daru jest spowodowana wyjątkowym celem, z jakim się wiąże: udzielona jej łaska polega na umożliwieniu przyjścia Tego, który jest „pełen łaski i prawdy” (J 1,14), i którego pojawienie się ukazuje „łaskę Boga, która niesie zbawienie” (Tt 2,11). Zrozumiałe jest więc, że Maryja jest wypełniona boskim darem, by łaska – Pan Jezus – mogła stać się obecna wśród ludzi. W Nowym Testamencie łaska jest w istocie samym Chrystusem. Dar przyznany Maryi służy jemu.

Anielskie pozdrowienie zaskakuje i częściowo dezorientuje Maryję. Zostaje gwałtownie wyrwana ze zwyczajnej codzienności i przeniesiona poza horyzont tego, co ulotne. Ten wstrząs oznacza nowość, która nadchodzi, nie odbierając Maryi zdolności rozważenia sytuacji. Jej zmieszanie jest całkowicie zrozumiałą reakcją, a co więcej przypomina, że człowiek nigdy nie wchodzi w zażyłość z Bogiem do tego stopnia, żeby zapomnieć o ogromnej różnicy. Mimo tego Bóg rozmawia z ludźmi i nie chce, by ten dystans powodował brak zdolności porozumiewania się, a tym bardziej strach. Tam, gdzie utrwaliło się to uczucie, wzajemny stosunek nie całkiem jest właściwy: z Bogiem trzeba rozmawiać w bojaźni, która jest miłością pomieszaną z wielkim szacunkiem i całkowicie różni się od tego, co może przypominać słowo *strach*. Maryja nie pokazuje zmian na zewnątrz, wprawnie prowadzi dialog z boskim posłańcem; jest poruszona wewnętrznie, przytłoczona niezwykłym pozdrowieniem, które nie ma sobie równych w całej biblijnej i judaistycznej literaturze; czuje się niezręcznie słysząc słowa, które wykraczają poza jej skromne położenie – dziewczyny z zagubionego miasteczka w Galilei. Mimo tego zastanawia się,

rozważa, prezentując postawę, którą okaże także później<sup>15</sup>. Stara się wyteńczyć umysł w poszukiwaniu uspokajającej odpowiedzi, która nadejdzie niebawem poprzedzona dodającymi otuchy słowami anioła: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga” (1,30). Bliskość z Bogiem rozwiewa wszelki strach, wzbudza zaufanie.

• *Zwerbowana do życiowego zadania.* Maryja nigdy nie znalazłaby zadowolającej odpowiedzi, gdyby anioł nie mówił dalej, przedstawiając pierwszą część wiadomości. Z jego mowy wyłania się przeznaczenie jej samej oraz Syna, wyrażone podniosłymi słowami, które mają swoje korzenie w urodzajnym obszarze Starego Testamentu. Po-brzmiewa wśród nich, między innymi, uroczyste proroctwo mesjańskie, które prorok Natan skierował do króla Dawida (por. 2Sm,7), ożywiając nadzieję, która z biegiem lat wydawała się coraz bardziej paląca. Boski posłaniec obwieszcza Maryi, że urodzi syna: są to narodziny zapowiedziane, przygotowane przez wielowiekową historię Izraela, która teraz rozbrzmiewa echem w biblijnych reminiscencjach zawartych w przesłaniu. Zacerpnięte z tradycji Izraela tytuły przypisują synowi Maryi najbardziej wzniosłe mesjańskie oczekiwania: będzie wielki, będzie spadkobiercą tronu Dawida w wiecznej perspektywie...

Maryja reaguje na pierwszą część przesłania pytaniem, które zawiera pewną obiekcję. Coś zrozumiała, ale pozostało wiele niejasności i dlatego pyta. Ucieka się do swojej inteligencji, wielkiego Bożego daru. Należy jednak wystrzegać się nadużywania go, bo choć jest wielki, pozostaje ograniczony. Próba dotarcia do Boga wyłącznie drogą

---

<sup>15</sup> Por. Łk 2,19.51.

racjonalną jest skazana na niepowodzenie, bo On pozostaje poza zasięgiem ludzkiego pojmowania. Życie z Bogiem nie jest tabliczką mnożenia, na której każda liczba ma swoje logiczne, z góry ustalone miejsce; jest to życie, które czerpie z zasobów umysłu, ale również z zaufania, nadziei i miłości. Trzeba ciągle się wsłuchiwać i pozostawać w harmonii, prezentując postawę osiąganą głównie w modlitwie.

Kolejny raz działanie Maryi, które przybrało formę pytających słów, jest obrazem poszukującego człowieka. Maryja pojawia się jako człowiek w podróży, podejmujący trud znalezienia drogi do zrozumienia. Dlatego ciągle stawia sobie pytania. Chociaż Bóg wypełnił ją swoją łaską, nie jest przedstawiona jako bożek lub bezcielesna, szczęśliwa istota, która nie musi się angażować ani pokonywać trudności. Uwolnienie od grzechu nie chroni Maryi przed wysiłkiem i trudem stopniowego wchodzenia w boski plan. Wszystko to czyni ją odpowiedzialną, świadomą uczestniczką zdarzenia, w pełni ludzką osobą.

Pragnieniu Dawida, by zbudować mieszkanie Bogu, odpowiada zadanie powierzone Maryi, która ma zbudować mieszkanie Synowi Bożemu, a ściśle rzecz biorąc, sama stać się dla niego mieszkaniem. Dawid przygotował świątynię, ona musi przygotować się do tego, by sama była świątynią. W rzeczywistości to my jesteśmy świątynią Boga<sup>16</sup> i wydaje się wręcz, że Bóg przedkłada naszą otwartość i gotowość przyjęcia nad wszelkie formy zewnętrznej okazałości.

Działanie Boga we wnętrzu człowieka wyraża druga część przesłania, kiedy zostają zapowiedziane dziewicze narodziny, będące wyrazem ta-

---

<sup>16</sup> Por. 1Kor 3,16; 2Kor 6,16.

jemniczej mocy stwórczej Boga oraz wyjawiona zostaje pełna tożsamość mającego się urodzić dziecka. Zgadza się na współpracę z Bogiem, osoba ludzka staje się boska, zdolna do zaskakujących, nieopisanych, wręcz nadludzkich czynów. Maryja staje w obliczu sytuacji, w której ma zostać Matką Boga: „Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (1,35). Obydwa tytuły uwypuklają całkowitą przynależność do Boga tego, który ma się narodzić. Nie trzeba kłaść nacisku na Jego człowieczeństwo, bo jest ono zrozumiałe w oczywisty sposób; trzeba natomiast podkreślać Jego boskość. Maryja wkracza w boską tajemnicę i całkowicie do niej przynależy. Taki jest sens czasowników: „zstąpi na ciebie” i „osłoni cię”. Nie posiadają one w Biblii znaczenia „generatywnego”, tak więc nie można myśleć o Duchu jako zastępcy ziemskiego ojca. Tekst mówi, że narodziny dziecka nie są częścią biologicznego cyklu, ale wynikają z boskiego otoczenia, które dokonuje cudów. Boska potęga zstąpi na Maryję, co – jak obłok na pustyni – oznacza szczególną obecność Boga w jej życiu. Pójście dalej, w poszukiwaniu uspokajającego ludzkiego wyjaśnienia, jest równoznaczne z niszczącą próbą uschematyzowania boskich interwencji według ograniczonego katalogu skromnych parametrów, którymi dysponują ludzie. Należy w tym wypadku posłuchać mądrej rady, by ostrożnie, na palcach zbliżać się do tajemnicy. Przesadna poufałość z Absolutem, spowodowana źle pojętą interpretacją wcielenia, może powodować nieporozumienia. Jeśli chrześcijanie nie odkryją wyższości Boga, będą zmierzać do wiary narcystycznej, która traci swoje ostateczne odniesienia. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, albo mu zaradzić, warto proponować solidną „dyscyplinę arkanów”.

• *Maryja a Misterium Trójcy Świętej.* Łukaszo-  
wy tekst jest najbardziej znanym i najczęściej  
cytowanym mariologicznym fragmentem, ponie-  
waż w żadnej innej części Ewangelii nie mówi się  
o Maryi tak obszernie<sup>17</sup>. Jednak zarówno ten, jak  
i inne fragmenty Ewangelii może być odczytywany  
tylko w wymiarze teologicznym, wręcz trynitar-  
nym<sup>18</sup>. Werset 35, będący teologicznym centrum  
opowiadania, mówi o Ojcu, Synu i Duchu Świę-  
tym. To, co zostało powiedziane wcześniej, jest  
przygotowaniem tego wersetu, a to, co następuje,  
jest jego konsekwencją. W centrum znajduje się  
zawsze i wyłącznie boskie działanie. Maryja jest  
jego wolnym i inteligentnym skonkretyzowaniem  
w historii.

Bóg Ojciec występuje jawnie na początku frag-  
mentu, kiedy poleca wysłać anioła i domyślnie ten  
fragment zamyka, kiedy Gabriel powraca po za-  
kończoną misję. Wszystko mówi o związku Boga  
z Maryją. To On udziela jej łaski, która czyni ją  
zdolną do odpowiedzi, zrealizowania dawnych  
obietnic, przygotowania i umożliwienia obecności  
Syna pośród ludzi, za sprawą Ducha, przy współ-  
pracy Maryi.

Duch jest tutaj rozumiany jako siła stwórcza  
Boga, który powołuje do życia. W Starym Testa-  
mencie był tylko przejawem boskiej mocy, teraz  
staje się istotą osobową. Chociaż w wersecie 35

<sup>17</sup> Analiza statystyczna potwierdza, że imię Maryi pojawia się 4 razy:  
9 razy jest ona podmiotem czasownika, otrzymuje 3 tytuły, 9 razy  
odnosi się do niej zaimek lub przymiotnik dzierżawczy.

<sup>18</sup> Z homilii wygłoszonej przez św. Cyryla Aleksandryjskiego na So-  
borze w Efezie: „To wszystko jest powodem naszej radości. Uczcij-  
my więc i uwielbiamy Boskie zjednoczenie, z bojaźnią złożmy hołd  
niepodzielnej Trójcy, uwielbiamy Dziewicę Maryję, świątynię Boga,  
a także Jej Syna i Oblubieńca bez skazy. Jemu niech będzie chwała na  
wieki wieków. Amen” [*Homilia 4*, PG (Patrologia greca) 77, kol. 996].

zauważalna jest jeszcze pneumatologia<sup>19</sup> w fazie początkowej<sup>20</sup>, to umieszczenie tekstu w kontekście Ewangelii bez wątpienia uzasadnia „chrześcijańską” interpretację Ducha Świętego. Działa on teraz na rzecz narodzenia Syna (1,35), później dla narodzenia wierzących (Dz 1,8).

Dziewicze poczęcie, będące historycznym owocem działania Ducha i objawieniem stwórczej wolności Boga, zapewnia i gwarantuje głębszą tożsamość mającego się narodzić dziecka, które będzie „Synem Bożym”. Przyjdzie na świat jako Syn Boga. Aby zrealizować swój plan, Bóg wybiera ograniczony środek wykonawczy – dziewczynkę z zagubionego miasteczka na północy, jak kiedyś wybrał młodego Gedeona (por. Sdz 6,15). Niemożliwość, która dla Boga zawsze jest możliwa, widać już w wyborze środków nieadekwatnych do celu. Małość Maryi nie jest słabością, bo posiada ona wewnętrzną siłę i otwartą wiarę. Pierwszy krok, który rozciąga się na przyszłość Boga, został uczyniony: Syn Boży będzie również synem Maryi.

Zapoczątkowana zostaje nowa ludzkość – owoc boskiej interwencji wymagającej współpracy starej ludzkości w osobie Maryi, która została już odnowiona przez łaskę.

- *Znak życia.* Maryja otrzymuje znak, kolejny wyraz Bożej łaskawości, który wspomaga ludzkie pojmowanie, wątle tam, gdzie nie znajduje poparcia w doświadczeniu. Również ten znak, pozostając w jedności z wcześniejszym przesłaniem, jest celebracją życia, potwierdza, że łaska Boża zawsze

<sup>19</sup> Gr. „nauka o Duchu Świętym [przyp. tłum.]”.

<sup>20</sup> Jak pokazuje paralelizm pomiędzy „Duch Święty” i „moc Najwyższego”.

je inicjuje i wynosi do godności. Nadzwyczajny przypadek, nadzwyczajny znak. Jednak również tam, gdzie człowiek przyjmuje pozornie zwyczajną rolę, gdzie prowadzi codzienne życie, ma możliwość uchwycenia nadzwyczajnej boskiej obecności. Jest to zachęta, by sięgnąć spojrzeniem poza horyzont stereotypu, co pozwoli spojrzeć na świat z zadziwieniem. To, czego dokonuje Bóg jest po prostu zdumiewające, wyjątkowe. Wyjątkowość jest dla Niego normą.

Bóg łaski wniknął w życie Zachariasza i Elżbiety i chociaż byli w podeszłym wieku, udzielił im daru rodzicielstwa. Kontynuując wątek nowego życia, Łukasz w opisowy sposób opowiada o odnowionym związku pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Wierny Bóg chce rozpocząć na nowo narodzinami. Stwierdzenie „dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” łączy historię z Nazaretu z historią Sary. Pytanie z Księgi Wyjścia (18,14): „Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana?” przemierzyło wieki, utożsamiało się z dramatem bezpłodnych kobiet, aż dotarło do Nazaret, by znaleźć odpowiedź. Maryja jest nosicielką życia, głoszącą, że życie należy do Boga, który je wzbudza kiedy chce i jak chce wykraczając poza normalne możliwości. Tajemnica życia nie wyczerpuje się w Nazarecie, lecz kontynuuje swój bieg aż do Zmartwychwstania. Także w tym kontekście znajdujemy kobiety, które jako pierwsze udają się do grobu; kobieta zawsze związana jest z tajemnicą życia, w momencie jego zdradzania i odradzania. Pasterze idą do Betlejem, kobiety idą do grobu, jedni i drudzy spotykają aniołów, bo żeby zrozumieć życie, trzeba zostać pouczonym przez Boga.

Tym opowiadaniem Łukasz czyni wierzących uczestnikami działania Boga, który powołuje do życia tego, który będzie się nazywał „Życiem”.

• „Tak” dla życia. Dzieło Boga ulega zawieszeniu, uwarunkowane jest zgodą skromnej dziewczyny. Być może to zaskakujące, ale Bóg z upodobaniem prosi o współpracę, ponieważ nawiązuje z ludźmi dialog oparty na wolności i miłości. Jego plan nie zostanie zablokowany z powodu ewentualnej odmowy, ale będzie musiał znaleźć inne drogi realizacji. Maryja daje swoją zgodę. Począwszy od tego momentu, człowiek może być nazwany prawdziwym *partnerem* Boga. Konieczność odpowiedzi w cudowny sposób opisał św. Bernard, kierowany poetycką i teologiczną wrażliwością: „Odpowiedz szybko, o dziewico [...]. Otwórz swe serce dla wiary, twe usta dla słowa, twe łono dla Stworzyciela”<sup>21</sup>.

Na odpowiedź Maryi nie trzeba długo czekać: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (1,38). Te proste i szlachetne słowa przypieczętowują największy akt wiary w historii świata, stanowią „szczyt każdej religijnej postawy wobec Boga, bo w najbardziej wzniosły sposób wyrażają bierną otwartość połączoną z aktywną gotowością, najgłębszą pustkę, której towarzyszy największa pełnia”<sup>22</sup>. Odpowiedź Maryi jest pierwszym aktem chrześcijańskiej wiary, jej słowa przybierają temperaturę ognia, bo wyrażają „amen” całego stworzenia dla zamysłu Boga, świadczą o autentycznej, gorącej miłości. Chociaż tekst nie zawiera tego słowa, jest ono w tekście wyraźnie wyczuwalne: tylko z miłości można przyjąć Miłość, która wzywa. Warto zauważyć, że odpowiedź miłości koniecznie musi być radosna. Tłumaczenie polskie nie pozwala dostrzec znaczeniowych odcieni tekstu greckiego, który posługując

<sup>21</sup> Bernard z Chiaravalle, *In laudibus Virginis Mariae*, IV, 8, PL (Patrologia latina) 183, kol. 84.

<sup>22</sup> H. Schürmann, *Il Vangelo di Luca*, I, Paideia, Brescia 1983, s. 154.



się rzadką formą czasownika (*optativus*<sup>23</sup>), niewątpliwie zawiera pierwiastek radości, który dobrze koresponduje z komponentem miłości, charakterystycznym dla nieprzymuszonej odpowiedzi.

Maryja jest dziewicą w znaczeniu fizycznym, ale przede wszystkim w sensie psychologicznym, bo jest „dyspozycyjna”. Jest to myśl przewodnia w historii Izraela: „Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem” (Iz 50,5). Dyspozycyjność jest dla Maryi оголоceniem, porzuceniem wszelkich egocentrycznych odniesień. Odrodzona i przemieniona, uznaje siebie samą wyłącznie w odniesieniu do Boga: „Oto ja, służebnica Pańska...”, nie posiadając pełnego uzasadnienia powodu, który pozwoliłby ocenić sytuację.

Wartość zgody Maryi tkwi w braku ekwiwalentu, prośby lub proporcji na ludzką miarę. Ufna tylko wobec słów anielskiego posłańca, zostaje dopuszczona, by przeżyć porażające doświadczenie spotkania z Bogiem. Staje się dziewicą-matką, stworzeniem, które Bóg wypełnia łaską, matką tego, który jest Synem Bożym, służebnicą Pańską.

Relacja, wysłuchanie, pytanie, wykorzystanie inteligencji, a na koniec odwołanie się do woli i miłości: takie są etapy spotkania Boga z Maryją. Jeśli przeszło się taką drogę, można powiedzieć za św. Ambrożym, że każdy człowiek rodzi Chrystusa: „Ale i wy jesteście błogosławieni, którzyście usłyszeli i uwierzyli. Albowiem każda dusza, która wierzy, poczyną w sobie i rodzi Słowo Boga”<sup>24</sup>.

Zwiastowanie jest przywilejem Maryi, w który została włączona cała ludzkość. Wraz z nim do-

---

<sup>23</sup> Łac. – tryb czasownika wyrażający życzenie, chęć itp. [przyp. tłum.].

<sup>24</sup> Św. Ambroży, *Komentarz do Ewangelii św. Łukasza* (Księga 2, rozdz. 19, 22-23).

konało się pierwsze porozumienie, a nawet więcej – zjednoczenie Boga z ludzkością.

• *Maryja, matka i wzór dla wierzących.* Maryja staje się wzorem uniwersalnego powołania człowieka, figurą wierzącego i figurą Kościoła. Można poprowadzić niemal wspólną linię między doświadczeniem Maryi i każdego człowieka, których porównania w tym względzie dokonał błogosławiony Izaak ze Stella: „Natchnione wypowiedzi Pisma Świętego odnoszące się ogólnie do matki-dziewicy, czyli do Kościoła, odnoszą się również i do osoby Maryi Dziewicy; te zaś, które mówią o Maryi, Dziewicy i Matce, rozumie się w ogólności o dziewiczej matce – Kościele [...]. Podobnie i każda dusza wierząca jest oblubienicą Słowa i matką Chrystusa, Jego córką i siostrą, jest dziewicza i płodna. Ten, który jest Mądrością Boga i Słowem Ojca tak się wyraża o Kościele, a w szczególny sposób o Maryi, tak też mówi o każdej wiernej duszy”<sup>25</sup>.

Maryja jest symbolem jako fragment osiagający swoją pełnię komponując się z całością, której jest znaczącą częścią. Maryja ma znaczenie poprzez swój związek z Chrystusem, zarówno tym urodzonym w Betlejem, jak i tym, który żyje w każdym człowieku: jest figurą i matką Chrystusa w wymiarze całkowitym. W związku z wyznaczonym jej zadaniem, zostaje przez łaskę uczyniona zdolną do udzielenia Bogu natychmiastowej i bezwarunkowej odpowiedzi w sposób, w jaki nikt wcześniej tego nie dokonał. Stanowi ona historyczną realizację oczekiwania Boga, począwszy od pierwszej kobiety. Dlatego Ojcowie Kościoła z radością upa-

---

<sup>25</sup> Izaak ze Stella, *Kazanie 51*, PL 194, kol. 1863.

truja w niej nową Ewę, pierworodną córkę nowego stworzenia<sup>26</sup>.

Właśnie dlatego, że nie jest uczuciowym „kaprysem” Ojca spodziewającego się Syna, ale przykładem do kontemplowania i naśladowania, każdy wierzący i Kościół jako całość powinni zaangażować się w ożywienie Ewangelii Zwiastowania, która dla innych jest Ewangelią „służby” Bogu. Ta służba wypełnia się w nawróceniu, ciągłym dążeniu do zmiany mentalności, by wolę Bożą uczynić własną.

W przepięknej scenie Zwiastowania nie brakuje zrozumiałej z ludzkiego punktu widzenia łagodnej nieśmiałości i ufnej pokory, która przechyli Maryję na stronę Boga. Służebnica Pańska nie poprosiła o wyjaśnienia ani zapewnienia dotyczące swojego życia, ale swoją postawą wskazała, w jaki sposób podążać na spotkanie wiecznej miłości. Pod tym względem pozostaje wzorem, na który będą spoglądać wszystkie pokolenia, by dowiedzieć się, jak spotkać Chrystusa.

---

<sup>26</sup> Św. Justyn, męczennik, jako pierwszy sformułował typologię Ewa-Maryja (por. *Dialog*, 100, 4-5), która później została obszernie rozwinięta przez św. Ireneusza, „ojca dogmatyki”, uznawanego za najbardziej wiarygodnego świadka Maryi w pierwszych wiekach. Przedstawia on ten paralelizm z siłą, która nie będzie miała sobie równych. „Zrozumieliśmy, że nieposłuszeństwo węzowe tą samą drogą, którą się rozpoczęło, również do końca dobiegło. Ewa bowiem, jako dziewica nienaruszona poczęła słowo węzowe i zrodziła nieposłuszeństwo i śmierć. Wiare natomiast i radość poczęła Dziewica Maryja, gdy Jej anioł Gabriel zwiastował dobrą nowinę, że Duch Święty zstąpi na Nią i moc Najwyższego swym cieniem Ją ogarnie, że dlatego też to święte, co się z Niej narodzi, będzie Synem Bożym” (*Dialog z Żydem Tryfonem*, 100). Antyteza Ewa-Maria łączy się z parą Adam-Chrystus, ponieważ w służbie nowego Adama Bóg stworzył nową Ewę, por. *Lumen gentium*, n. 56.

*Modlitwa pochwalna i dziękczynna*  
(Łk 1,39-56)<sup>27</sup>

Wyjątkowy wymiar teologicznej równowagi sprawia, że bliższe uczestnictwo w boskim życiu oznacza większe zaangażowanie w życie ludzi. Zgodnie ze starożytną, wielokrotnie wypróbowaną zasadą, która stała się później filarem chrześcijańskiej duchowości, osoba wierząca, która przyłącza się do Boga, znajduje przestrzeń i zapal również dla bliźniego. Jan potwierdza to w stanowczy sposób: „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1J 4,20). Dlatego życie z Bogiem nie izoluje człowieka w jałowym mistycyzmie, ale otwiera go na bliźniego w bardziej dojrzałym i świadomym porywie, pokazując, że prawdziwa wiara okrywa się płaszczem zabezpieczającej miłości.

Maryja jest żywym przykładem takiej postawy. Zamiast oddalić się, rozważyć tajemnicę, którą przeżywa, woli otworzyć się na bliźniego w potrzebie. Udaje się do swojej krewnej, Elżbiety, niosąc jej pomoc. Spotkanie dwóch kobiet, a ściślej mówiąc dwóch matek, staje się ikoną wzajemnej służby, wdzięczności Bogu i ludziom, „mszałem” dla codziennej modlitwy. To dwie matki, które się spotykają, rozmawiają, modlą. Słowem epizod przepętniony człowieczeństwem i duchowością, który jest bezpośrednią konsekwencją poprzedniej sceny – zwiastowania narodzin Jezusa. Maryja, poinformowana przez anioła, że wiekowa krewna poczęła dziecko, wybiera się do niej z wizytą. Całe opowiadanie jest zbudowane z dwóch części: wersety

---

<sup>27</sup> Por. M. Orsatti, *Luca. Vangelo al femminile*, cit., s. 40-52, lub id., *Natale: la bella notizia*, cit., s. 86-97. Por. też P.C. Landucci, *Maria Santissima nel Vangelo*, cit., s. 77-105.

40-45 dotyczą spotkania Maryi i Elżbiety; wersety 46-55 rozwijają modlitwę Maryi, bardziej znaną jako *Magnificat*, od pierwszego słowa tekstu łacińskiego. Ramę całości tworzą dwie geograficzno-chronologiczne wskazówki: w. 39 mówi o podróży Maryi, która z Nazaret, miejscowości położonej na północy, kieruje się na południe, żeby spotkać się z Elżbietą. Werset 56 odnotowuje, że po około trzech miesiącach Maryja wraca do domu. Cały epizod jest przypieczętowany wyjazdem i powrotem, które następują po dokonaniu cennego gestu miłości, rozdzielonego na okres około dziewięćdziesięciu dni.

#### – Krótki komentarz

W Starym Testamencie mężczyźni i kobiety żywią powszechne przekonanie o zasadniczym znaczeniu płodności. Dziecko jest przyszłością swoich rodziców. Nie bez powodu „idźcie i rozmnażajcie się” pojawia się jako pierwsze przykazanie, które napotykamy w Biblii. Potomstwo jest szczególnym rodzajem boskiego błogosławieństwa; im jest liczniejsze, tym lepiej, co daje do zrozumienia obietnica dana przez Boga Abrahamowi: „Dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza” (Rdz 22,17). Natomiast bezpłodność jest równoznaczna z upokorzeniem i karą.

- *Maryja i Elżbieta*. Maryja udaje się do Elżbiety inicjując spotkanie często określane mianem *Nawiedzenia*, które zyskało sławę dzięki ikonografii i hagiografii. Również ta scena stała się obiektem zainteresowania ze strony artystów i ludowego kultu.

Na początku następuje ruch w przestrzeni. Maryja opuszcza położony w północnej Palestynie

Nazaret, by udać się około sto pięćdziesiąt kilometrów na południe, do miasta, które tradycja utożsamia z dzisiejszym Ain Karem, kilka kilometrów od Jerozolimy. Fizyczna zmiana miejsca świadczy o wewnętrznej wrażliwości Maryi, która nie zamyka się, rozważając w skrytości tajemnicę boskiego macierzyństwa będącego jej udziałem, ale wchodzi na ścieżkę miłości bliźniego. Rusza w drogę, by ofiarować pomoc starszej krewnej<sup>28</sup>.

To prawda, że w ewangelicznym tekście nie znajdziemy wyraźnie wypowiedzianego powodu podróży. Jesteśmy jednak w stanie go zrekonstruować, logicznie łącząc niektóre informacje. Anioł przekazał Maryi wiadomość o ciąży Elżbiety trwającej już szósty miesiąc (por w. 36). Fakt, że zatrzyma się u krewnej „około trzech miesięcy” (w. 56), czyli tyle, ile brakuje do terminu porodu, pozwala wnioskować, że Maryja rzeczywiście ma zamiar udzielić pomocy przyszłej mamie. Wyrusza i udaje się tam, gdzie wzywa ją nagła potrzeba, pokazując czułą wrażliwość i konkretną dyspozycyjność.

Dodajmy, że logicznie rzecz biorąc, także Jezus zmienia miejsce pobytu, bo Maryja niesie Go w sobie. Podobnie jak poprzednie, jest to przede wszystkim fragment chrystologiczny, wszystko koncentruje się wokół tego wątku. Wydawałoby się, że scena jest zdominowana przez kobiety, ale w rzeczywistości bardziej liczy się owoc poczęcia. Nawiedzenie jest sprzyjającą okazją do spotkania się ich nienarodzonych jeszcze dzieci.

---

<sup>28</sup> Chociaż niektórzy mówią o „kuzynce”, grecki termin *synghenis* w wersecie 36 pozostaje za mało precyzyjny, żeby określić stopień pokrewieństwa i dlatego preferowane jest bardziej ogólne określenie „krewna”.

Rzeczywiście, gdy tylko Maryja wchodzi do domu i pozdrawia Elżbietę, malutki Jan porusza się. Tego poruszenia nie da się porównać z ruchami płodu, których doświadcza każda kobieta w ciąży. Łukasz używa specyficznego greckiego czasownika *skirtáo* (*σκιρτάω*), który właściwie znaczy „skakać”, „podskakiwać”. W dość swobodnym tłumaczeniu moglibyśmy go oddać jako „tańczyć”, w celu podkreślenia, że nie chodzi o ruch czysto fizjologiczny. Malutki Jan w nadzwyczajny sposób dostrzega obecność Jezusa; jego poruszenie jest formą „hołdu”, jeszcze przed narodzinami zapoczątkowując postawę szacunku i poddaństwa, którą będzie okazywał przez całe życie. Jako dorosły człowiek Jan będzie świadczył: „Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,29-30). Na razie istnieje przeczucie, którego odbiciem jest poruszenie się dziecka. Św. Ambroży komentuje: „Elżbieta jako pierwsza usłyszała głos, ale Jan jako pierwszy dostrzegł łaskę”.

Na potwierdzenie tego przytoczmy słowa samej Elżbiety, która wykorzystując grecki czasownik, zastosowany wcześniej w wersecie 41, precyzuje: „Poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie” (w. 44). Jest to więc szczególny ruch, przepełniony radością, która jak cenny i życiodajny „płyn owo-dniowy” otacza i ożywia Łukaszowe opowiadanie.

Łukasz wykorzystuje ten epizod, by unaocznic to, co dokonało się w zaciszu Nazaretu. Dopiero teraz, dzięki rozmowie z krewną, tajemnica boskiego macierzyństwa traci swój skryty i indywidualny wymiar, stając się znanym faktem, przedmiotem uznania i chwały.

Słowa Elżbiety świadczą o tym, że teologiczna głębia obejmuje „poczętych”, bardziej niż matki: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (w. 42-43). Za pomocą semickiego wyrażenia, które jest równoznaczne z gramatycznym stopniem najwyższym („między niewiastami”), Maryja zostaje wysławiona z powodu swojej roli lub charyzmatu (bycie „Matką Boga”) i jej bezwarunkowej zgody na to powołanie. Dla niej zarezerwowane jest błogosławieństwo („błogosławiona jesteś”).

Błogosławieństwo jest formułą charakterystyczną dla Starego Testamentu, w którym hebrajski czasownik *barak* i derywowany od niego rzeczownik *berakah* pojawiają się 398 razy. Według różnych badaczy hebrajski rdzeń *brkh* łączy się z *berekh* (= kolano), wiążąc błogosławieństwo z klękaniem, typowym aktem adoracji i hołdu odawanego Bogu<sup>29</sup>. Błogosławieństwo jest darem, który ma związek z życiem; możemy stwierdzić, że fundamentalnym bogactwem błogosławieństwa jest wartość życia i płodności. Odnosi się to zarówno do ziemi, jak i ludzi (por. Pwt 28,1-14). Widać to dobrze w naszym fragmencie, kiedy obok błogosławieństwa Maryi pojawia się błogosławieństwo dla syna: „Błogosławiony jest owoc Twojego łona!”. Maryja zostaje wysławiona właśnie z powodu swojego macierzyństwa. W ten sposób błogosławieństwo pochodzące od Boga powraca teraz do Nie-

<sup>29</sup> Błogosławieństwa dzielą się w Biblii na „wstępujące”, kiedy opiewają Boga za jakąś interwencję (por. Ps 41,14) i „zstępujące”, kiedy osoba go udzielająca powołuje się na moc Bożą nad kimś lub nad czymś (por. Lb 6,24-27), albo kiedy błogosławi sam Bóg (por. Rdz 1,28). Por. L. Köhler – W. Baumgartner, *Hebräisches und Aramäisches Lexikon zum Alten Testament*, I, Leiden – New York – Köln 1995, s. 152-153.



go w formie inwokacji i modlitwy; jest to uznanie tego, czego dokonał.

Błogosławieństwo z wersetu 45 świadczy o zgodzie Maryi na wolę Bożą. Nie jest więc tylko uprzywilejowaną adresatką tajemniczego planu, który czyni ją błogosławioną, ale również odpowiedzialną osobą, która wyraża zgodę i przyjmuje swoją rolę. Maryja nie jest stworzeniem, które wie, lecz które wierzy, bo uchwyciła się nagiego słowa, przyoblekając je miłością. Teraz Elżbieta uznaje w niej tę miłość, wyrażoną przez „wiarę w to, że spełnią się słowa Pana” i wysławia ją jako najważniejszą ze wszystkich kobiet. Maryja udaje się do swojej krewnej, żeby zaofiarować domową posługę, a Elżbieta odwzajemnia się liturgiczną posługą chwały, rozpoznając w niej błogosławioną matkę i wierzącą.

Tajemnica tej wyjątkowej wizyty jest tajemnicą porozumienia pomiędzy dwiema kobietami, różniących się pod względem wieku, charakterystycznych cech, pełnionych ról, otoczenia, ale połączonych w budowaniu historii zbawienia. Obydwie noszą w łonie dziecko, ale zamiast rozmawiać o sobie, mówią o Bogu, Jego wielkości, Jego cudownych dziełach. Są matkami zdolnymi do wychwalania, dziękczynienia, wysławiania. Dzięki nim, spotkanie dwóch matek przy nadziei staje się spotkaniem owoców, które rosną w ich łonach. Ten subtelnie naszkicowany fragment nabiera wielkiej teologicznej wartości: Jan wyczuwa obecność swojego Pana i swoim poruszeniem wyraża radość z powodu zetknięcia się ze zbawieniem. Wyrazicielką tego zbawienia stanie się Maryja w hymnie, który będziemy poniżej rozważać.

• *Modlitwa Maryi – Magnificat (w. 46-55).* Dotychczas Łukasz „malował” Maryję jako podróżu-

jącą matkę, pragnącą wykonać posługę miłości, która została uznana i wystawiona przez Elżbietę w swoim boskim macierzyństwie. Teraz przychodzi czas, by Maryja, która nie wypowiadając słowa czuje się zrozumiana, uznana, akceptowana i wychwalona, zabrała głos. Mówi długo, najdłużej w całej Ewangelii. Jej słowa układają się w modlitwę.

Przyjrzymy się kantykwowi w ogólny sposób, odsyłając do specjalistycznych badań dotyczących zarówno całościowego rozważenia poszczególnych kwestii formalnych (pochodzenie, wzorce, struktura, autor...), jak pogłębionej analizy<sup>30</sup>.

Spośród różnych podziałów wybierzmy ten, który proponuje wyodrębnienie dwóch części: narracyjnej, która za pomocą eksplozji czasowników pokazuje niepohamowaną radość Maryi (w. 46-50) oraz opisową, w której przy użyciu paralelizmu antytetycznego<sup>31</sup> w konkretny sposób zostaje przedstawione zbawcze i eschatologiczne działanie Boga (w. 51-55).

Pierwsza część rozpoczyna się żywiołowym wybuchem radości: „Wielbi dusza moja (= ja)... raduje się duch mój”. Gdybyśmy chcieli określić prawdopodobne centrum skupienia wszystkich myśli, moglibyśmy je znaleźć w teologicznej koncepcji „zbawienia”, odnotowanej już na samym początku w tytule nadanym Bogu: „mój Zbawca”. Zbawienie ma w Bogu swoją przyczynę i pochodzenie, a w in-

<sup>30</sup> Na przykład: A. Valentini, *Il Magnificat*, EDB, Bologna 1987; T.F. Ossanna, *Il „Magnificat” canto e rivelazione*, EDB, Bologna 1991; S. Palumbieri, *Un „Magnificat” per il terzo millennio. Dimensione antropologica del cantico*, Paoline, Milano 1998.

<sup>31</sup> Kolejny werset podaje myśl opozycyjną wobec poprzedzającego, np. Albowiem poznaje Pan drogę sprawiedliwych, / a droga bezbożnych zaginie (Ps 1,6), [przyp. tłum.].

dywidualnej osobie (lub grupie) adresata. Zbawienie jest opiewane w swojej przyczynie (Bóg) i przeznaczeniu (Maryja, lud), poczynając od „ja” Maryi do boskiego „Ty”, przechodząc przez wspólnotowe „my”. Maryja interpretuje historię Izraela zawartą w formule z Pwt 26,7: „Wtedy myśmy wołali do Pana, Boga ojców naszych. Usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemnienie”. Wychodząc od swojej osobistej historii, Maryja wyraża historię Izraela, sięgając wzrokiem dalej, symbolicznie obejmując wszystkich ludzi. Jej dzieje stają się pierwowzorem życia eklezjalnej wspólnoty i każdego chrześcijanina.

Chrześcijańska wspólnota od wieków kultywuje piękny zwyczaj umieszczania hymnu *Magnificat* w modlitwie wieczornej Liturgii Godzin<sup>32</sup>. Maryja zaintonowała pieśń, której nuty rozprzestrzeniają się w czasie i przestrzeni.

Osoba, która doświadczyła Boga-Zbawiciela, naucza jak Go wysławiać w chwale i dziękczynieniu. *Magnificat* jest modlitewną odpowiedzią na obecność Boga w życiu swojego stworzenia. Pomiedzy Bogiem a Maryją istnieje szczególny związek, widoczny w jej słowach: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (1,49). Na przestrzeni dziejów zbawienia Bóg wielokrotnie ukazywał swoją łaskę, interweniując na rzecz ludu. Na początku, jako przykład stanowiący wzór „wielkich

<sup>32</sup> Św. Beda Czcigodny pisze w *Homiliach*: „Piękny zaprawdę i wielce użyteczny powstał w Kościele zwyczaj śpiewania przez wszystkich hymnu Maryi każdego dnia w wieczornej modlitwie chwały, by częstym wspominaniem Wcielenia Pańskiego umysły do pobożności zapalić oraz utwierdzić je w cnotach wielokrotnym rozważaniem przykładu życia Bożej Rodzicielki. I bardzo dobrze jest odmawiać ten hymn wieczorem, albowiem utrudzona całym dniem i pochłonięta jego kłopotami dusza potrzebuje wraz z nadchodzącym czasem spoczynku wewnętrznego w sobie skupienia” (Liturgia Godzin, t. II).

rzeczy” sytuuje się doświadczenie wyjścia z Egiptu, będące archetypem każdego wyzwolenia (por. Ps 106,21-22); potem, na analogicznych zasadach zbawienia dochodzi do drugiego wyjścia, tym razem z Babilonu (por. Jl 2,21); wreszcie trzecie wyjście – mesjańskie odkupienie – stanowiące epilog „wielkich rzeczy”. Maryja wie, że wyznacza przełomowy moment w historii zbawienia i sławi w hymnie dzieło Boga, który ujawnia swoją wszechmoc w służbie miłości dla swoich stworzeń.

Łatwo można by postawić zarzut, że z tekstu nie wyłania się żadna wzmianka o Jezusie. Jednak kontekst opowiadania Łukasza nie pozostawia wątpliwości. Z uwagi na fakt, że *Magnificat* został umieszczony po Zwiastowaniu i „ogłoszeniu” nowiny przez Elżbietę, uzasadniony jest wniosek, że spośród „wielkich rzeczy” dokonanych przez Boga na pierwszym miejscu należy wymienić obecność Syna Bożego w łonie Dziewicy, „służebnicy”, na której spoczął uprzejmy i zadowolony wzrok Wszechmocnego.

Zbawienie nabiera nowej historycznej treści. W przeszłości nie było ono iluzją ani niewyraźną nadzieją, ale uczczeniem wydarzenia, jakim było wyzwolenie z niewoli egipskiej; teraz nabiera konkretnych kształtów w osobie Mesjasza. Maryja wielbi więc Boga za zbawienie, kiedyś ukazywane w dziełach Bożych, a teraz zawarte w osobie Jezusa.

Osobiste doświadczenie rozplywa się w doświadczeniu powszechnym. Druga część hymnu pozwala Maryi stać się pudłem rezonansowym dla licznych zbawczych dzieł Bożych. Zresztą Bóg stosuje powtarzającą się metodologię, także w następowaniu po sobie czasów i ludzi. Zbawienie dokonuje się poprzez istotne, przełomowe zmiany. Są to przedziwne wybory Boga, które powracają w błogosławieństwach. Boskie działanie w podniosły